

BAŁKANY POLAKO, POLAKO... – CZYLI BAŁKANY NA LUZIE Z SEP BIAŁYSTOK

Kierunkiem tegorocznej wycieczkowej przygody członków Oddziału Białostockiego SEP był wypad na zachodnie Bałkany, do Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny. Niewtajemniczonym dodajmy, że hasło „Bałkany polako, polako...” w miejscowym języku oznacza „Bałkany spokojnie, spokojnie...” co charakteryzuje tamtejszy, bałkański styl życia.

Po przylocie na lotnisko w chorwackim Dubrowniku przejechaliśmy do miasteczka Neum, leżącego na krótkim adriatyckim wybrzeżu Bośni i Hercegowiny, które było naszą stałą bazą wypadową. Autokarem woził nas Božo - doskonały miejscowy kierowca, a pilotem z ramienia biura podróży był wspianiały Miłostław Wojtunik. Już następnego dnia zaprosili nas na wyprawę do delty rzeki Neretwy, zwanej chorwacką Kalifornią, a przez miejscowych spiżarnią całej Chorwacji. Region słynie z upraw owoców i warzyw oraz wyśmienitej kuchni i likierów wyrabianych na bazie rakiji, czyli wódki winogronowej. Płynąc kanałami szeroko rozlanej rzeki dotarliśmy do gospodarstwa agroturystycznego w miejscowości Klačina, gdzie po pikniku przy winie, miejscowych specjałach i dalmatyńskiej muzyce, na koniec wspólnie z szefem kuchni przyrządziliśmy brudet, czyli gulasz rybny przyrządzony z węgorza, ryb i... żabich udek! Smakowało wyśmienicie.

Następnego dnia wybraliśmy się do Splitu, gdzie m. in. zwiedziliśmy wspianiały pałac rzymskiego cesarza Dioklecjana, katedrę, mauzoleum cesarza i malownicze tereny przyportowe. Następnie udaliśmy się do sporo mniejszego, ale nie mniej uroczego nadmorskiego miasteczka Trogir, gdzie spacerowaliśmy po przeuroczej starówce i zobaczyliśmy m.in. gotycko-renesansowy ratusz i katedrę św. Wawrzyńca z XIII w. A po powrocie do hotelu, po kolacji właściciele hotelu zorganizowali nam wieczór integracyjny z muzyką na żywo, przekąskami, winem i rakiją.

Kolejnego dnia odwiedziliśmy miejsce kultu Maryjnego w Medjugorie i Górę Objawień, a potem udaliśmy się do Mostaru. Tam zwiedziliśmy zabytkowe centrum, przeszliśmy słynnym Starym Mostem z 1566 r. – symbolem miasta, do urokliwej i pełnej gwaru dzielnicy Kujundžiluk z licznymi warsztatami rzemieślniczymi, straganami, meczetami i restauracyjkami z lokalną kuchnią.

W następnym dniu udaliśmy się do niesamowitego Dubrownika – Perły Adriatyku. Zwiedzaliśmy urokliwe Stare Miasto, a potem odbyliśmy wspianiały rejs stateczkiem wzdłuż murów obronnych Dubrownika. Szóstego dnia przejechaliśmy wzdłuż półwyspu Pelješac, a następnie popłynęliśmy promem do miejscowości Sobra na wyspie Mljet, gdzie podziwialiśmy uroki fauny miejscowego Parku Narodowego. Tam stateczkiem o napędzie solarnym popłynęliśmy na małą wysepkę Święta Marija położoną na słonym Velikom Jezeru, by zobaczyć klasztor benedyktynów z XII w. Po spacerze wzdłuż jeziora wróciliśmy do autokaru i z powrotem promem na stały ląd. Kolejnego dnia wybraliśmy się na wycieczkę na wyspę Korčula. Po drodze zatrzymaliśmy się w klimatycznej miejscowości Ston słynącej z wytwarzania soli z wody morskiej wykorzystując płytką lagunę o

najdłuższych średniowiecznych murach obronnych w Chorwacji.

Do miasta Korčula na wyspie o tej samej nazwie – rodzinnego miasta słynnego średniowiecznego podróżnika Marco Polo, dopłynęliśmy stateczkiem. Tam zwiedzaliśmy urokliwą starówkę i próbowaliśmy pysznych specjałów miejscowej kuchni.

W drodze powrotnej odwiedziliśmy winiarnię Metuška, gdzie po zapoznaniu się z procesem produkcji wina i zwiedzeniu podziemnych magazynów z beczkami z winem degustowaliśmy kilka gatunków produkowanych tam win, a m. in. słodkie białe wino Prošek. Z powrotem do hotelu wróciliśmy na skróty potężnym nowym mostem, który jest dumą Chorwatów. To był ostatni punkt naszego programu wycieczki. Następnego dnia udaliśmy się samolotem w drogę powrotną do Polski, zabierając ze sobą wiele wrażeń, zakupów i pozytywnych wspomnień o bardzo przyjaznych nam Bośniakach i Chorwatach.

Opracowanie i zdjęcia: Paweł Mytnik – Oddział Białostocki SEP















































































